

MIKOŁAJ PAWLAK
RZECZNIK,
KTÓRY SZKODZI DZIECIOM

LOBBOWANIE
FUCHA DLA POLITYKÓW

PROF. LECH NIJAKOWSKI
ZOMBIE WĘDRUJĄ PRZES EKRANY

RATOWNIK MEDYCZNY
MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ



JAK KACZYŃSKI ZMIENIA POLSKĘ

ŻEROWISKO

ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



9 771509 311300

32. Festiwal Mozartowski w Warszawie

14 maja – 2 lipca 2023



MAJ

14/05 (nd)	18:00	WIELKA GALA OTWARCIA 32. FESTIWALU MOZARTOWSKIEGO W WARSZAWIE, DYRYGENT: BENJAMIN BAYL	KONCERT	FN
16/05 (wt)	16:30	CAFÉ MOZART	KONCERT	TW
16/05 (wt)	19:00	WESELE FIGARA, DYRYGENT: KUBA WNUK	OPERA	TW
17/05 (śr)	16:30	CAFÉ MOZART	KONCERT	TW
17/05 (śr)	19:00	WESELE FIGARA, DYRYGENT: KUBA WNUK	OPERA	TW
18/05 (czw)	16:30	CAFÉ MOZART	KONCERT	TW
19/05 (pt)	16:30	CAFÉ MOZART	KONCERT	TW
19/05 (pt)	20:30	REQUIEM D-MOLL KV 626, DYRYGENT: ANTONI WIT	KONCERT	K
21/05 (nd)	18:00	L'ARMONICA – MAGIA KRYSTALICZNEGO BRZMIENIA	KONCERT	ZK
25/05 (czw)	19:00	IDOMENEO, RE DI CRETA, DYRYGENT: MARCIN SOMPOLIŃSKI	OPERA	TW
26/05 (pt)	18:00	BURZA I NAPÓR – BACH/VANHAL/MOZART	KONCERT	ZK
28/05 (nd)	16:30	SNACK OPERA. MOZART EDITION	KONCERT	BA
31/05 (śr)	16:30	CAFÉ MOZART	KONCERT	TW

CZERWIEC

01/06 (czw)	19:00	PREMIERA: UPROWADZENIE Z SERAJU, DYRYGENT: MARCIN SOMPOLIŃSKI	OPERA	TW
02/06 (pt)	16:30	CAFÉ MOZART	KONCERT	TW
02/06 (pt)	19:00	UPROWADZENIE Z SERAJU, DYRYGENT: MARCIN SOMPOLIŃSKI	OPERA	TW
03/06 (sob)	16:30	CAFÉ MOZART	KONCERT	TW
03/06 (sob)	19:00	UPROWADZENIE Z SERAJU, DYRYGENT: MARCIN SOMPOLIŃSKI	OPERA	TW
11/06 (nd)	18:00	COSÌ FAN TUTTE, DYRYGENT: VLADIMIR KIRADJIEV	OPERA	TW
11/06 (nd)	18:00	ORKIESTRA KAMERALNA POLSKIEGO RADIA AMADEUS, DYRYGENT: ANNA DUCZMAL-MRÓZ	KONCERT	ZK
16/06 (pt)	20:30	REQUIEM D-MOLL KV 626, DYRYGENT: MARIUSZ SMOLIJ	KONCERT	K
20/06 (wt)	16:30	CAFÉ MOZART	KONCERT	TW
20/06 (wt)	19:00	CZARODZIEJSKI FLET, DYRYGENT: MARCIN SOMPOLIŃSKI	OPERA	TW
21/06 (śr)	16:30	CAFÉ MOZART	KONCERT	TW
21/06 (śr)	19:00	CZARODZIEJSKI FLET, DYRYGENT: MARCIN SOMPOLIŃSKI	OPERA	TW
24/06 (sob)	18:00	MOZART DA CAMERA	KONCERT	PW
25/06 (nd)	16:30	SNACK OPERA. MOZART EDITION	KONCERT	BA
29/06 (czw)	19:00	DON GIOVANNI, DYRYGENT: KUBA WNUK	OPERA	TW
30/06 (pt)	19:00	DON GIOVANNI, DYRYGENT: KUBA WNUK	OPERA	TW

LIPIEC

02/07 (nd)	18:00	GALA MOZART NIGHT: TRIBUTE TO MARIA CALLAS – GALA FINAŁOWA 32. FESTIWALU MOZARTOWSKIEGO W WARSZAWIE	KONCERT	TP
------------	-------	---	---------	----

LOKALIZACJE

TW Teatr Warszawskiej Opery Kameralnej, al. Solidarności 76b
BA Basen Artystyczny, ul. M. Konopnickiej 6
ZK Zamek Królewski w Warszawie, pl. Zamkowy 4
FN Filharmonia Narodowa, ul. Jasna 5

K Kościół Świętego Krzyża, ul. Krakowskie Przedmieście 3
PW Pałac w Wilanowie – Oranżeria, ul. Stanisława Kostki Potockiego 10/16
TP Teatr Polski im. Arnolda Szyfmana, ul. Karasia 2

BILETY: OPERAKAMERALNA.PL | KASA TEATRU WOK, AL. SOLIDARNOŚCI 76B

25. Mazowsze



Zaklinanie rzeczywistości

W czasie rządów prawicy, skłóconej bardziej niż Karol z Pawlakiem, gorliwość mediów rządowych w obronie najgorszych decyzji PiS nie mieści się już w żadnej skali. Dawno przekroczyła granice przyzwoitości. A gdy już wejdzie się do krainy bezwstydu, to później można wszystko. Kłamstwa mają teraz wiele twarzy. Widzicie je w pisowskich mediach.

Piszę to, słuchając w TVP Info kolejnej z codziennych pogadanek Marka Króla. Nie było jeszcze takiej afery obozu władzy, której by Król nie usprawiedliwił. Odwracanie kota ogonem to jego znak firmowy. Z białego robi czarne i odwrotnie.

Pamiętam go jako epizodycznego sekretarza KC PZPR, odpowiedzialnego za propagandę. Bardzo wtedy pryncypialnego. Znałe były awantury, które robił redaktorom naczelnym gazet za nie dość gorliwe popieranie linii PZPR. Teraz robi to samo. I tak samo. Tylko pod inną flagą. Z takim sekretarzem poprzedni ustrój nie mógł się obronić. Pisizm czeka podobny los.

Ale na razie mamy ważniejsze problemy. Choćby ten z dwoistością przekazu na temat relacji między Polakami

i Ukraińcami, którzy uciekli przed wojną. W większości mediów dominują idylliczne i bezproblemowe obrazy w stylu: jak to jest dobrze. Ta urzędowa narracja coraz bardziej rozmija się z tym, co w prywatnych rozmowach mówią Polacy, ale także Ukraińcy. Problemy są duże. Bo i muszą być. Masowa migracja Ukraińców bardzo zwiększyła napięcia w służbie zdrowia. Skoro już przed wojną ten system był niewydolny, to jak jest teraz? W oświacie podobnie. Przy takiej masie ludzi musiała też wzrosnąć przestępczość. Ale o tym cicho sza. Politycy prawie wszystkich opcji i media przyjęły postawę strusia. Chowają głowę w piasek. A kto choć trochę się wychylił, tego spotyka atak i porównanie do onucy, pacholka albo pożytecznego idioty. Zaklinać rzeczywistość można. Do czasu. I ze szkodą dla mądrego wkomponowania uchodźców w nasze życie.



POMOŻECIE?

W poprzednim numerze pisałem o tarapatach, w jakich znalazł się nasz tygodnik. Prosiłem czytelników o wsparcie. I nie zawiodłem się. Pierwsza wpłata była już po kilku godzinach. Coraz więcej osób deklaruje stałe wpłaty. Wszystkim jak najserdeczniej dziękuję. Trudno bez wzruszenia pisać o tej spontanicznej reakcji naszych czytelników. Dostaliśmy od Was wiele dowodów wsparcia dla pisma. Bardzo krzepiące są słowa uznania dla naszych autorów.

Nie piszemy pod dyktando polityków i biznesu. Za tę niezależność płacimy odcięciem od reklam i od sprzedaży na stacjach Orlenu oraz w placówkach Poczty Polskiej. Bojkotują nas propisowscy i prokościelni kolporterzy. Informuję więc, że jeśli ktoś z Państwa w najbliższym punkcie sprzedaży prasy, także w sklepie, zgłosi, że będzie tam nasz tygodnik kupował, to MUSZĄ go sprowadzać. W razie kłopotów proszę o szczegółowe informacje.

Redakcja nie kapituluje. Wierzę, że razem wyjdziemy na prostą. Proszę o wpłaty na:

Fundacja Oratio Recta

Nr konta:

72 1090 2851 0000 0001 2023 9821

W NUMERZE

KRAJ

- 8 **Żerowisko**
Jak Kaczyński zmienia Polskę
- 12 **Co robi polityk po zakończeniu kariery?**
Zostaje lobbyistą
- 15 **Rzecznik praw dziecka milczy i szkodzi**
Skargi na Mikołaja Pawlaka
- 18 **Sklejanie na pograniczu**
Samorządowcy ratują relacje
Polska-Niemcy
- 44 **Co się stało z Kasią?**
Kryptonim Skóra

MEDIA

- 22 **Lis w kurniku**
Fox News może przegrać w sądzie

ZAGRANICA

- 26 **Kokainowy problem Hiszpanii**
Walka z przemytem trwa
- 38 **Władisław Surkow**
– technolog władzy numer jeden
- 40 **Taka piękna katastrofa. Aż nazbyt piękna...**
Wyciek danych z Pentagonu

HISTORIA

- 28 **Jak ujawnić prawdę**
Raporty w sprawie Katynia

KULTURA

- 32 **Koniec świata w popkulturze**
– rozmowa z dr. hab. Lechem Nijakowskim
- 35 **Culturalia**
- 36 **Zabytki wołają o pomoc**
Ruiny do odrestaurowania
- 66 **Stanisław Wyspiański**

OBSERWACJE

- 47 **Dylemat cebulki**
Tajemnice tulipanów
- 58 **Bilet do nieba**
Ratownik między życiem a śmiercią

TECHNOLOGIE

- 50 **Po grach ich poznanie**
Gry wideo jak targi pracy

ZWIERZĘTA

- 52 **I tylko nad nim kruk zakracze**
Od wieków z człowiekiem

ZDROWIE

- 56 **Szczepienie, które ratuje życie**
– rozmowa
z prof. Violetą Skrzypulec-Plintą

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 **Jerzy Domański**
Zaklinanie rzeczywistości
- 21 **Jan Widacki**
Zaufanie do policji
- 25 **Roman Kurkiewicz**
Języczek Dalajlamy, czyli ostateczny
krach autorytetów
- 31 **Tomasz Jastrun**
Sałatka z karaluchów
- 43 **Agnieszka Wolny-Hamkało**
Praca utopii
- 55 **Wojciech Kuczek**
Czytelnik niewrażliwościowy



DYLEMAT CEBULKI

Tajemnice tulipanów



I TYLKO NAD NIM KRUK ZAKRACZE

Od wieków z człowiekiem



SZCZEPNIENIE, KTÓRE RATUJE ŻYCIE

– rozmowa z prof. Violetą Skrzypulec-Plintą

Projekt okładki: Daria Słowińska-Kettner

FOT. ANDRZEJ IWANČUK/REPORTER



f Nie musimy przegrywać z rakiem



Nie musimy przegrywać z rakiem ani z innymi chorobami. Tyle że rząd woli kupować militarny złom i finansować za grube miliardy wczasy oraz militarne zabawki naszym ukochanym przyjaciółom, zamiast przeznaczyć te pieniądze na przeprowadzenie rewolucji w służbie zdrowia, czyli likwidację Narodowego Funduszu Zdrowia i inwestycje w nowe, skuteczniejsze metody kształcenia lekarzy.

Michał Czarnowski

f Platformę Obywatelską uważam za partię centrolewicy



Jeśli neoliberalna (po amerykańsku: neokonserwatywna) Platforma jest centrolewicą, to znaczy, że piekło zamarzło. Odrobina populizmu Donalda Tuska (jak nazwał to Leszek Balcerowicz) to jedynie mydlenie oczu maluczkim. Rozumiem, że tylko krowa nie zmienia poglądów.

Marek Głowinkowski

f Dwóch wrogów Kaczyńskiego



„Otwarta antyniemieckość władz w Warszawie – nieporównywalna z niczym w Europie, (...) ewidentnie szkodzi Polsce”. Zgadzam się z tym i uważam, że władza działająca na szkodę Polski lub Narodu Polskiego po wyborach powinna być rozliczona, osądzona, a udowodnione winy surowo ukarane! Czuję się Europejczykiem i widzę dla Polski jedyne możliwe miejsce tu, gdzie jesteśmy – we wspólnej Europie. Bo jak nie będziemy w UE, to alternatywą jest unia polsko-ukraińska i jeszcze głębsza wasalizacja wobec USA. A władze amerykańskie mają wprawę w porzucaniu wasali.

Józef Brzozowski

f Nie dla wszystkich Paryż płonie

Można Francuzów lubić lub nie, ale trzeba im oddać, że gdy rząd majstruje przy prawie pracy lub w systemie emerytalnym, potrafią głośno się wypowiedzieć, także na ulicach. Naszych rodaków rządzący mogą przedstawiać z kąta w kąt, a oni przeważnie nawet nie pisną, co najwyżej na imieninach u szwagra lub na Facebooku. A podobno to my jesteśmy narodem husarzy, a nad Sekwaną umieją tylko machać białą flagą...

Danuta Rostkowska



ZDJĘCIE TYGODNIA

Krzysztof Żuczkowski



Mural przy stacji metra Centrum w Warszawie, stworzony z okazji 80. rocznicy wybuchu powstania w getcie.

Ponad sto tajnych i sypertajnych dokumentów amerykańskiego wywiadu pojawiło się w internecie. Wyciekły z Departamentu Obrony i opisują przygotowania 12 ukraińskich brygad do kontrofensywy. Cztery „niemożliwe do kontrolowania” scenariusze pokazują tę wojnę w innym świetle, niż robią to media proukraińskie.

Za nami **najdroższe od lat święta wielkanocne**. Najpopularniejsze produkty były droższe o 40-60%. Ponad 80% kupujących zadeklarowało zakupy w ramach promocji, a prawie 70% oszczędzanie na wydatkach.

Haniebna gra PiS katastrofą smoleńską nie oszczędza ofiar i ich rodzin. W ubiegłym roku Macierewicz opublikował zdjęcia ciał, m.in. prezydenta Kaczyńskiego. A teraz Morawiecki pokazał zdjęcie z widocznymi szczątkami ofiar. Obrzydliwa jest hucpa polityków, którzy gorliwie manifestują pobożność. Może jest jeszcze jakiś biskup, który na to zareaguje?

Robert Telus, nowy minister rolnictwa, jest posłem PiS od czterech kadencji, z okręgu, w którym rządzi Antoni Macierewicz. Dla Telusa Macierewicz jest krystaliczną postacią, a **katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem zamachem**. Jeśli tak będzie rozwiązywał problemy rolnictwa, katastrofa czeka polską wieś.

Zostać ministrem cyfryzacji, mając taką kartotekę jak **Janusz Cieszyński**, można, ale tylko gdy rządzi PiS. **Syn działacza Solidarności Walczącej i bliski znajomy Morawieckiego**

nie poniósł konsekwencji prawnych za zakup respiratorów widmo. Kosztowały 200 mln zł i nigdy do Polski nie dotarły. A bezwartościowe maseczki kupił od znajomego ówczesnego ministra Szumowskiego.

Od 16 pełnomocników, którzy byli w rządzie PO-PSL, ekipa Morawieckiego doszła już do prawie 60. Każdy z nich jest automatycznie sekretarzem stanu ze wszystkimi przywilejami i wyższą pensją. Korzystają z tego głównie posłowie PiS i ci, którzy są potrzebni do utrzymania większości w parlamencie.

Fundacja Potrafisz Polsko! związana z Pawłem Kukizem dostała decyzją premiera Morawieckiego 4,3 mln zł. Pieniądze mają być wydane na debaty, spotkania, wykłady i szkolenia.

Rządowa Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych potwierdza, że **ok. 3 mln ton zboża z Ukrainy trafiało do Polski bez kontroli** na obecność metali ciężkich, zabronionych w Unii Europejskiej środków ochrony roślin i pestycydów („Rzeczpospolita”).

Leszek Czarnecki pozwał skarb państwa oraz Velo Bank SA o 1,5 mld zł za realizację tzw. planu Zdziśława i wrogie przejęcie banku Getin Noble.

W Szaflarach koło Zakopanego będzie najgłębszy na świecie odwiert geotermalny. Z głębokości 7 km ma płynąć woda o temperaturze 180 st. C. Skorzysta z niej mają gmina Szaflary i Nowy Targ. Koszt inwestycji sfinansowanej przez NFOŚiGW wyniesie 132 mln zł.

PRZEBŁYSKI

Zagadka rozwiązana

Szukaliśmy autora tych słów i prosiłiśmy o rozszyfrowanie ich treści. Nie było to łatwe. Większość czytelników wskazała Lecha Wałęsę. Mylili się. Jako pierwszy trafnie wytypował Lecha Kaczyńskiego pan Janusz Kołyszko z Chojnic. Prawidłowa treść to: „Szanowni Państwo”, „Łączę wyrazy szacunku Lech Kaczyński”. Gratulujemy i wysyłamy książkę prof. Łagowskiego.

Janusz Kołyszko

Lech Kaczyński

Z Wołomina na PKOl

Coraz skuteczniej rozpychają się politycy PiS w związkach sportowych. Udało się im opanować nawet PZPN. A teraz biorą się za Polski Komitet Olimpijski. Od lat prezesem jest tam Andrzej Kraśnicki. Sprawny organizator, człowiek z klasą i autorytetem. Wyróżniający się wśród działaczy sportowych wyjątkową uczciwością. Gdyby patrzeć na interes polskiego sportu, to Kraśnicki powinien być prezesem PKOl na kolejną kadencję. Szczególnie że nie miał poważnych rywali. Poza jednym, i to kuriozalnym. Niestety, Kraśnicki zrezygnował pod naciskiem prezydenta Dudy i stojącego za nim Małsterka. W grze jest więc Radosław Piesiewicz. Tak



dobry znajomy wicepremiera Sasina, że udzielił mu pożyczki (podobno na schody). Razem pracowali w Wołominie. Piesiewicz nie skąpił kasy na partię. Wpłacił 30 tys. zł na fundusz wyborczy PiS. Patent ma prosty. Jako prezes PZKosz przez Sasina załatwił sponsoring spółek skarbu państwa. To samo obiecał zrobić w PKOl. Jak go wybiorą, to przyniesie 300 mln zł. 22 kwietnia wybory. Delegaci mają wiedzę o Piesiewiczu. Zobaczymy, co z nią zrobią.

Krótką pamięć Ziobry i bp. Skworca

Ziobro i Nawrocki (IPN) odpalili bombę o otruciu ks. Franciszka Blachnickiego, gdy był w Niemczech na emigracji. Na potrzeby śledztwa dokonano ekshumacji zwłok. Nie pochwalili się tylko tym, że dla Ziobry to powtórka z historii. Andrzej Sikorski z „Nie” przypomniał, że gdy Ziobro był w 2006 r. ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym, sprawa została umorzona. A ekshumacja też już wtedy była. Tyle że tajna.

Na polecenie bp. Wiktora Skworca wyciągnięto zwłoki ks. Blachnickiego z krypty w Krościenku nad Dunajcem. Wyniki nie wzbudziły widocznie wątpliwości bp. Skworca, bo nie zawiadomił wtedy prokuratury o przestępstwie. Teraz jednak są wybory i afera z otruciem księdza bardzo się Ziobrze przyda.





PYTANIE TYGODNIA

Kto w Polsce czuje się jak u siebie?

DR HAB. MICHAŁ BILEWICZ,

psycholog społeczny i socjolog, UW

Nie jest dobrze czuć się za bardzo „u siebie”. Psycholożka z Utrechtu Borja Martinović przeprowadziła mnóstwo badań nad wiarą w autochtonię, czyli przekonaniem, że „my byliśmy tu wcześniej niż inni”. Okazuje się, że to ta wiara odpowiada w dużym stopniu za niechęć do imigrantów czy mniejszości w Europie. Również w Polsce. Żydzi, Ukraińcy czy Białorusini są w Polsce u siebie. Teorie o tym, jakoby byli oni „gośćmi w naszym domu”, to tak naprawdę pierwszy krok do dyskryminacji. Historycznie wszyscy skądś przyszliśmy, a to, kto wcześniej, a kto później, nie powinno nas nadmiernie zajmować.

OLGA DREND,

pisarka, tłumaczka i antropolożka kultury

Ja się tutaj czuję jak u siebie, ale to dlatego, że najbardziej u siebie jestem we własnej głowie. Jeżeli natomiast chodzi o to, jak sobie wyobrażam człowieka, który czuje się jak u siebie najbardziej, to chciałabym odesłać do filmu Piotra Szulkina „Wojna światów” i do sceny, już pod koniec, w której główny bohater po wygłoszeniu przemówienia do tłumu zahipnotyzowanego telewizją wdaje się w rozmowę z mężczyzną z publiczności. I słyszy: „Ja mam śmiałość to panu powiedzieć, bo wie pan, co pan mi może? Pan mi nic nie może, bo ja jestem

z wodociągów”. Taki typ osobowości niewątpliwie zawsze będzie siedział w Polsce u siebie.

IGOR ISAJEW,

autor bloga [Ukraińiec w Polsce](#)

W przeciwieństwie do Polek i Polaków o czucie się w Polsce „jak u siebie” muszę walczyć. Najczęstszy dyskurs, który niemal codziennie słyszę także od ludzi wykształconych: Polak to „gospodarz”, a Ukraińiec to „gość”, więc w domyśle „ma siedzieć cicho”. Nie każdy imigrant czy imigrantka mierzy się z taką argumentacją – ale każdy z nas, kto bierze udział w tutejszym życiu publicznym. Tu Polska wciąż jest ponadpodziałowa: imigrant(ka) może być dobrym sąsiadem(ka), pracownikiem(czką), niektórzy nawet żonami, rzadziej mężami – ale w żadnym przypadku polityczkami. Kto chce się przekonać – niech na Twitterze wyszuka moje wpisy z krytyką Konfederacji, „religii smoleńskiej” czy Donalda Tuska; ich obrońcy nie dyskutują z treścią, tylko w zadziwiającym podobnym sposób zgadzają się, że Ukraińiec ma nie ingerować w „polskie sprawy”. Mieszkam w Warszawie od 16 lat, często dłużej od moich stołecznych rówieśników Polaków. Mam więc pytanie: czy istnieje jakikolwiek parametr, przekraczając który, w masowej świadomości Polaków przestają być tu „gośćmi”? Pytanie nie jest retoryczne – możesz o tym napisać na Twitterze: @IgorIsajew.

Not. Michał Sobczyk

Jak Kaczyński zmienia Polskę

ŻEROWISKO

Robert Walenciak

Polska jest wielkim żerowiskiem. Dla nich.

My już jesteśmy znieczuleni, nie reagujemy na regularnie pojawiające się informacje na temat kolejnych przewałów, które są dziełem PiS. A wystarczy odpalić komputer lub otworzyć gazetę (niepisowską, te pisowskie nic o tym nie piszą), by trafić na krzyczące tytuły.

Tytuły krzyczą, ale kto to słyszy

Tytuły krzyczą tydzień w tydzień – że afera, że znów wypływają miliony, że ludzie PiS napychają kieszenie. Jest tego tyle, że człowiek po paru tygodniach śledzenia newsów traci orientację. Bo jedna afera przykrywa drugą. Zboże z Ukrainy, Lasy Państwowe, Willa+, 55 mln dla barmana, 4,3 mln zł na fundację Pawła Kukiza... Kto ma głowę do tego wszystkiego?

Miejmy świadomość – te wszystkie afery opisywane przez media nie są przypadkiem. Owszem, czasami zdarzają się kanty, złodziejstwa, ale to tylko wypadek przy pracy. Natomiast nagradzanie państwowymi milionami swoich ludzi jest metodą rządzenia, i to rządzenia na teraz i na wiele lat. Na teraz – bo te pieniądze gwarantują lojalność i oddanie. Na później – bo ludzie PiS będą mieć zasoby, które pozwolą im przetrwać trudniejsze chwile.

Budowany jest system żerowania na państwie, wyprowadzania pieniędzy, to działanie celowe i mające poparcie Kaczyńskiego. Gdy minister Czarnek był atakowany za program Willa+, czyli za to, że jego resort wydaje miliony złotych na zakup

Afera bliźniaczych wież jest jedną z głośniejszych w „dorobku” Jarosława Kaczyńskiego.



domów i mieszkań dla prawicowych fundacji, wołał, że ten atak to głos zazdrości lewaków. Bo dostają prawicowcy. Czarnek wygrał głosowanie w sprawie wotum nieufności – co świadczy o tym, że Willa+ jest w gronie PiS jak najlepiej widziana. Że to słuszny program!

Rzecz jest więc bardziej skomplikowana, niż możemy usłyszeć na konferencjach prasowych posłów opozycji. Ot, choćby tej niedawnej, dotyczącej Lasów Państwowych. Przewodniczący klubu Lewicy Krzysztof Gawkowski mówił, że Lasy mają rocznie 10 mld zł przychodów, nad którymi nie ma żadnej kontroli: „Te pieniądze są wydawane na fikcyjne etaty, na inwestycje poza sprawami leśnymi”. A Daria Gosek-Popiołek dodawała, że „w ciągu ostatnich dwóch lat Lasy Państwowe wydały na promocję w mediach 12 mln zł. I robiły to, obchodząc ustawę o zamówieniach

publicznych”. Ich to oburzało, a właśnie tak ma być.

W kategorii alarmujących konferencji bryluje duet posłów Szczurba-Joński, którzy o państwie PiS i o przekrętach ujawnionych przez nich podczas kontroli poselskich wydali książkę „Wielkie żniwa. Jak PiS ukradł Polskę”. Szczurba i Joński ujawnili nie tylko aferę respiratorową (to już tyle lat...), ale i te najnowsze, związane z działalnością Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Czyli jak firma zarejestrowana na barmana dostała 55 mln zł dotacji na „innowacje cyfrowe” (na szczęście nie zdążyła ich podjąć).

Jeżeli jesteśmy już przy partyjce Adama Bielana i jej „aktywach” – w mediach szeroko opisywana była działalność Związku Pracodawców Business & Science Poland, czyli polskiej instytucji lobbingsowej działającej w Brukseli, przy instytucjach unijnych.

„Nadzór” nad nią zgodnie z umową koalicyjną otrzymali „bielaniści” i obsadzili ją swoimi ludźmi. B&SP finansowana jest ze składek spółek skarbu państwa, jak podała Wirtualna Polska, przez pierwsze trzy lata była to suma 24,4 mln zł. Większość przeznaczona została na wynagrodzenia. W samym roku 2021 było to 5,8 mln zł.

A co państwo polskie otrzymało w zamian? Proszę się trzymać fotela. Ponieważ B&SP jest zarejestrowana przy Parlamencie Europejskim jako instytucja lobbingowa, musi składać w PE sprawozdania z podejmowanych działań, m.in. ze spotkań z urzędnikami Komisji Europejskiej i europosłami. Otóż takich spotkań przedstawiciele B&SP od roku 2019 odbyli... sześć, z czego trzy z Maciejem Golubiewskim, członkiem gabinetu komisarza ds. rolnictwa Janusza Wojciechowskiego. No to sobie polobbowali...

Takich przykładów podawać można wiele. I aż się prosi zadać oczywiste pytania. Czy taka Polska powstała samoistnie, czy też jest to świadomy twór, skonstruowany przez Kaczyńskiego? Po to, żeby skutecznie rządzić. Jak wygląda ten twór? Czy Kaczyński ma jeszcze nad nim kontrolę? I ostatnie pytanie: dlaczego na to żerowanie godzimy się jako społeczeństwo?

Zacznijmy jednak od początku.

Polska setek spółek, czyli konfitury

Dzisiejsza Polska jest państwem zbudowanym przez polityków posolidarnościowych, mającym wiele mechanizmów sprzyjających korupcji politycznej. To partia decydowała przecie, kto może być na liście wyborczej do Sejmu, a kto nie. Albo na listach kandydatów na radnych. Potem do partii (tej zwycięskiej) należała obsada rządu, ministerstw, spółek skarbu państwa. Można więc dowodzić, że to, co dziś mamy, niewiele się różni od tego, co było.

Ale tak nie jest. Kaczyński ten mechanizm rozwinął. Po pierwsze, to, co było kiedyś robione po cichu, z lekkim wstydem, teraz jest czymś oczywistym. Kto pamięta

słynne „Staszek chciał sprawdzić się w biznesie” ministra skarbu Wiesława Kaczmarska i wielką falę oburzenia po tych słowach? Niech sobie porówna to z czasami dzisiejszymi.

Po drugie, pieniądze w systemie są inne. Pierwszy budżet Marka Belki po zdobyciu władzy przez SLD w roku 2001, po „dziurze Bauca”, to było 160 mld zł wpływów i 200 mld zł wydatków. Dzisiaj dochody budżetu to 505 mld zł, a wydatki – 517 mld zł.

System też jest inny. Część pieniędzy wyprowadzona jest poza budżet do rozmaitych agencji, parlament nie ma nad nimi kontroli. A i spółki skarbu państwa zupełnie inaczej się prezentują. Tworzą, co wygodne z punktu widzenia polityków Zjednoczonej Prawicy, bardzo rozległy i mało czytelny archipelag. Ministerstwo Aktywów Państwowych oficjalnie podaje, że sprawuje nadzór nad 174 spółkami. Ale samych spółek jest dużo więcej. Statystyki podają, że 367, bo nadzór nad nimi mogą mieć inne podmioty, nie tylko MAP. Jednak, jak twierdzą znawcy tematu, tę liczbę śmiało można pomnożyć przez dwa. Dlaczego? Otóż jest wielka liczba podmiotów podległych powołanym przez rząd agencjom i funduszom. A do tego możemy dorzucić tzw. spółki córki czy spółki wnuczki, czyli podmioty należące do dużych państwowych spółek.

Te wszystkie konfitury są w rękach partii rządzącej. To potężna władza. Politycy doskonale zresztą zdają sobie z tego sprawę. Wirtualna Polska, gdy pisała o działalności Związku Pracodawców Business & Science Poland, zamieściła fragment umowy koalicyjnej zawartej między PiS a Partią Republikańską Adama Bielana. Otóż jej pkt 18 zawiera taki zapis: „Strony ustalają, że osoba z rekomendacji Partii Republikańskiej obejmie stanowisko Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych i Pełnomocnika ds. rozwoju morskiej energetyki wiatrowej oraz nadzór właścicielski m.in. nad

a. Giełda Papierów Wartościowych SA.

b. Związek Pracodawców Business & Science Poland”.

Oto mamy czarno na białym, jak krojona jest Polska.

Najciekawsze w tym wszystkim jest to, że Adam Bielan i jego partyjka to trzech posłów na krzyż, mają znikome wpływy wśród wyborców prawicy i PiS doskonale dałoby sobie radę bez nich. Dlaczego więc Kaczyński tak hojnie ich opta? Owszem, Bielan ma zasługi, potrafi pomagać w kampanii wyborczej, pomógł zniszczyć pozycję Jarosława Gowina... Ale i tak aktywa, które wytargował, są za duże. Może więc jest w tym jakiś inny zamysł?

Na tle Bielana Paweł Kukiz zgodził się na ochłapy. Dostał 4,3 mln zł na rzecz swojej fundacji, od premiera, który ma własny fundusz. Z wolnej ręki, bez jakichkolwiek procedur. Cóż, na tyle został wyceniony.

Ale cenę oddłóżmy na bok. Ważniejsze jest, że znów mamy prosty mechanizm – kupienie polityka. Powróćmy zatem do wcześniej postawionego pytania: czy Kaczyński płaci, żeby utrzymać władzę, czy ma w tym jakiś szerszy plan?

Tak Kaczyński buduje nowe elity

Posłuchajmy, co na ten temat myśli osoba, która obserwuje te gry z bliska, poseł Robert Kwiatkowski.

– Jak widzi pan system, w którym miliony transferowane są z państwowych firm do kieszeni ludzi PiS?

– To nie jest zbiór jakichś pojedynczych przypadków, to ma wymiar systemowy. W związku z tym trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, po co to się dzieje. Wychodzi na to, że ma tu powstać nowa elita. Także elita pieniędzy. I to zaczyna niebezpiecznie przypominać standardy wschodnie. Że władza oznacza bogactwo. Do tej pory panował w Polsce konsensus, że władza oznacza służbę. Oraz transparentność. A jeśli tego brakowało, politycy byli poddawani krytyce. Nawet Kaczyński mówił, że do władzy nie idzie się dla pieniędzy. Otóż w Polsce PiS do władzy idzie się dla pieniędzy. Nie wiem, czy tylko, ale także dla pieniędzy.

– Jak to zostało skonstruowane?

– To jest system, czyli jakiś układ, który ma mieć wszelkie pozory legalizmu. Oni się bardzo pilnują, żeby nie było przypadku jakiegoś przestępczego działania. Te programy

► typu Willa+, te uwłaszczenia – one wszystkie są realizowane na podstawie prawa, które przez ekipę pisowską jest błyskawicznie zmieniane, przystosowywane do potrzeb. Najpierw idzie zmiana prawa, a potem idą działania, które napychają kieszenie. Co po raz kolejny każe przypuszczać, że to ma charakter systemowy i służy temu, żeby władza oznaczała kasę, mówiąc w skrócie. Oczywiście jest sporo takich przypadków, które zwłaszcza Joński ze Szczerbą opisują, i to są te przypadki z czasu covidu.

– Maseczki, respiratory...

– Ich teza jest taka, że to są działania przestępcze. I że PiS takie prowadzi. Ja tego tak nie widzę. To znaczy, na pewno są i takie. Ale widzę regulacje tego wielkiego strumienia pieniędzy. Najpierw regulacje prawne, a potem wypływający strumień pieniędzy.

– Dokąd?

– Do ludzi PiS bądź związanych z PiS. Niebywałe tempo rotacji na stanowiskach kierowniczych w spółkach skarbu państwa i milionowe wynagrodzenia dla zarządów są normą. Każda duża spółka skarbu państwa oznacza wieloosobowy zarząd, który rotuje.

– Non stop zmieniają się prezesi.

– Ostatni jest przypadek PKO BP, gdzie znowu doszło do rewolucji kadrowej. Wszyscy ekscytują się, kto Kaczyńskiemu podpadł i dlatego, a ja zwracam uwagę na tempo rotacji.

– Piąty prezes w ciągu niepełna dwóch lat.

– Ten mechanizm dotyczy i innych wielkich spółek skarbu państwa, w których zarządy wymieniają się błyskawicznie. Stałe tam jest tylko jedno – to są ludzie z obozu prawicy oraz regularnie świadczący na jej rzecz. Czego dowodzą te wpłaty na konta partii. Jestem pewien, że to jedynie wierzchołek góry lodowej.

– Kaczyński chce zbudować nową oligarchię?

– On to robi. Jesteśmy w ósmym roku rządów, więc wystarczy policzyć. Jak ktoś zarabiał milion rocznie, to jest albo ośmiu milionerów, albo jeden gość, który ma 8 mln. Trzeba to pomnożyć przez kilkaset stanowisk.



Ministerstwo Zdrowia kierowane przez Łukasza Szumowskiego kupiło bezwartościowe maseczki ochronne za ponad 5 mln zł. Transakcję finalizował wiceminister Janusz Cieszyński.

– Taki prezes staje się bogaty, ale co partia, PiS, ma z tego?

– Partia ma pieniądze i ma wpływy. Ten człowiek, który zarabia milion, zatrudnia innych. Już nie za milion, tylko za pół miliona. A oni zatrudniają jeszcze liczniejszych współpracowników, co mają po ćwierć miliona. A ćwierć miliona w Polsce to jest dalej 20 tys. miesięcznie. Proszę mi pokazać ludzi, którzy normalnie w sektorze prywatnym zarabiają po 20 tys. zł. Tacy oczywiście są, ale muszą ciężko pracować na te pieniądze, zawdzięczają je swojej pracy i swoim kompetencjom. A ci w spółkach skarbu państwa zawdzięczają ten milion, że ćwierć miliona władzy. To układ, który się samonapędza i samokonserwuje. Tu nie chodzi o to, żeby każdy był drugim Obajtkiem. A zwracam uwagę, że Obajtek poprzez kolejne akwizycje i fuzje, wszystkie podbudowane licznymi zmianami prawnymi, doprowadził nie do powstania jakiegoś, jak oni mówią, koncernu multienergetycznego, ale do zbudowania ministerstwa energii czy energetyki.

– W Orlenie zebrano to do kupy.

– Gaz, energię, za chwilę będzie tam elektrownia jądrowa, wiatraki morskie, fotowoltaika. Czyli powstało ministerstwo energetyki dla

niepoznaki nazwane Orlenem. Na czele którego stoi człowiek, który od prawie ośmiu lat jest prezesem.

– Wcześniej prezesował ARiMR, potem spółce Energa SA.

– A jego majątek można już liczyć w dziesiątkach milionów złotych. Czy to jest oligarcha? Na polskie realia na pewno tak. Czy on wspiera i konserwuje obecny układ władzy? Tak! Czy pomaga w awansie i rozwoju innym, o których mówiłem, że zarabiają po pół miliona albo po ćwierć? Na sto procent. Przecież minister Moskwa to jego dawna podwładna. Legion spółek i spółeczek orlenowskich, o których mało kto słyszał – zajrzyjmy, kto tam jest. Tak się tworzy układ oligarchiczny.

Te miliony w ich kieszeniach zostaną

– A jak władza się zmieni?

– Czy będzie można to rozmontować? Na pewno będzie to niełatwe. A poza tym pieniądze już wypłacono. One będą już pracować na prywatny rachunek. Poza kontrolą państwa. Ci wszyscy milionerzy nie znikną razem ze swoimi milionami. To jest opis sytuacji.

– Dlaczego poprzednie rządy tak nie działały? Dlaczego wcześniej tego nie robiono?

– Bo był inny paradygmat. Była doktryna rozdziału władzy i pieniądza. Oczywiście spółki skarbu państwa też istniały. Ale zarobki w nich regulowała ustawa kominowa. Taki był klimat. A Kaczyński ten stolik wywrócił.

– Ku radości całej rzeszy działaczy jego partii.

– Spójrzmy na samorządowców, którzy muszą ujawniać swoje oświadczenia majątkowe – widać, że otrzymują dodatkowe pieniądze poprzez system rad nadzorczych, zarządów, funduszy. Nie jest to tak widowiskowe jak w przypadku Obajtka, ale też na lokalną skalę ktoś, kto zarabia 300-500 tys. w jakimś województwie czy powiecie, to jest naprawdę panisko. Za te pieniądze może wiele kupić – ziemię, dobrą nieruchomość, sklep itd. I to jest ta nowa nomenklatura. Bo ona ma władzę i pieniądze, które zaczynają pracować same.

– A dlaczego, skoro ci ludzie dostają tyle kasy, jest tak wiele złodziejstwa?

– Moja teza jest taka, że choć mamy sporo widowiskowych przypadków typu respiratory czy maseczki, stanowią one margines. 90% transferów to legalnie przekazane, opodatkowane i ozusowane pieniądze. Olbrzymie! To znaczy, że ci ludzie, poprzez to, ile zarabiają, w przyszłości będą mieli bardzo wysokie emerytury.

– Co się dzieje w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju?

– Wygląda to na ewidentny przewał. Bezczelny, że aż dech zapiera. To jest te 10% przypadków, o których wspominałem, z rozdziału maseczki i respiratory. Choć pieniądze nie zostały wypłacone.

– Czy to się da odwrócić?

– Wszystko da się zmienić. Ale jedna rzecz pozostaje poza naszym zasięgiem – czasu nie cofniesz.

Wierna gwardia

Mechanizm, który opisuje Robert Kwiatkowski, jest więc napędzany przez obie strony. Przez Kaczyńskiego, który w ten sposób buduje armię lojalnych wobec niego ludzi. Takich, którzy wiedzą, że póki są w układzie, mają wszystko. Gigantyczne

pieniądze, których nigdy w życiu by nie zarobili, i praktyczną nietykalność, bo – o czym nie wspomnieliśmy – filarami tej władzy są również służby specjalne, policja i prokuratura. W jednych sprawach potrafią być bardzo czujne i pryncypialne, w drugih – ślepe i głuche jak stary pies. Podobnie jak media pisowskie, stale zasilane miliardami z budżetu (TVP i PR) i od spółek skarbu państwa. Tam także za wierną służbę płaci się o wiele za dużo. A za bardzo wierną... To nie przypadek, że ludzie służb zasiadają w zarządach i radach nadzorczych strategicznych spółek, że dla nich są różne kontrakty dotyczące sfery bezpieczeństwa wewnątrz korporacyjnego. Jacek Kurski też został hojnie wynagrodzony...

Pieniądze, stanowiska i poczucie, że wszystko zawdzięczają Kaczyńskiemu i partii, budują w tych ludziach szczególne cechy. Służalczość wobec „najwyższego” (tak Kaczyńskiego nazywał w rozmowie z Morawieckim Obajtek), donosicielstwo, desperację, by stanowiska nie stracić. Kaczyński ma tu wspaniałe możliwości mobilizowania – straszac PiS, że przyjdzie Tusk i odbierze im te spółki, a niektórych powsadza do więzienia. I to czyni ludzi PiS tak bezwzględny, napędza ich arywizm połączony ze strachem, że oderwą się od zasobów.

W dłuższej perspektywie, na co zwraca uwagę Robert Kwiatkowski, PiS zbuduje własne elity. Tak jak Putin zbudował swoich oligarchów. I to też jest owo wywrócenie stolika.

Na to wszystko nakłada się jeszcze jeden mechanizm – będzie on szczególnie widoczny w kampanii wyborczej i podczas wyborów. To, że PiS stawia na określone grupy, które mają mu zapewnić zwycięstwo, inne zaś odpuszcza albo wręcz zwalcza.

Gdy zatem pytam prof. Jacka Raciborskiego, jak wygląda obecny system władzy w Polsce, w odpowiedzi słyszę: „Jeszcze dwa, trzy lata temu sytuację w Polsce w zakresie zarządzania ogromnym majątkiem publicznym rozpatrywałbym jako parantelizm. W politologii

pojęcie parantelizmu wprowadzono na określenie zjawiska, kiedy różnorodne grupy interesu wiążą się z dominującą partią jak z rodziną, zlewają się z nią i dzięki niej realizują wszystkie swoje ważne interesy, grupowe i całkiem prywatne. To zjawisko niewątpliwie występuje nadal, ale charakterystyczne stało się co innego: ogromne środki publiczne zostały przeznaczone na budowę selektoratu. W nazwie zawiera się istota sprawy. Wybieramy część elektoratu, którą jakoś wynagradzamy za lojalność, nie tylko materialnie, także symbolicznie, hołdując podzielanym przez nią mniemaniom, gustom i stereotypom. Budowa selektoratu jest typową strategią reżimów, zwanych nowymi autorytaryzmami, demokracjami wyborczymi, fake demokracjami, semidemokracjami”.

Jak zwał, tak zwał. Parantelizm, selektorat, prawdziwi Polacy, genetyczni patrioci... Dzielenie Polaków, schlebienie jednym grupom i poniżanie drugih. Niezależnie od nazwy jest to metoda na rządzenie. Na długie rządzenie. Tak Kaczyński przekształca Polskę w żerowisko.

Robert Walenciak

Oferta specjalna PRZEGLĄDU

MAJÓWKA Z NASZA DOBRA KSIĄŻKA

-25% na WSZYSTKO z kodem: MAJ2023
tylko do 3.05

UWAGA: promocja łączy się z innymi rabatami!

sklep.tygodnikprzeglad.pl

- książki i e-booki
- e-wydania PRZEGLĄDU i ZDANIA

Co robi polityk po zakończeniu kariery?

Zostaje lobbystą i zarabia lepiej niż na Wiejskiej

Marek Czarkowski

W połowie marca br. europoseł i lider Republikanów Adam Bielan w wywiadzie udzielonym radiu RMF FM dowodził, że aby zrozumieć aferę, która wybuchła w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, należy zainteresować się działalnością spółki Five Rand, na czele której stoją były poseł Przemysław Wipler oraz były dziennikarz Michał Krzymowski.

Ponoć rozpowszechniali oni przez znajomych dziennikarzy fałszywe informacje, które miały skłonić Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej do wypłaty dwóch wysokich dotacji, które stały się przyczyną skandalu politycznego. Bielan nazwał ich „rzeźnikami z Nowogrodzkiej”.

Występując później na antenie Polsat News, w programie „Graffiti”, posunął się jeszcze dalej, charakteryzując spółkę Five Rand jako „specjalizującą się w czarnym PR i de facto w lobbingu”. Byłego posła Wiplera opisał zaś jako „człowieka skazanego za pobicie funkcjonariuszki policji”, „który dał się później sfotografować w koszulce z wymiocinami”.

Reakcja Przemysława Wiplera i Michała Krzymowskiego na rewelacje Bielana była szybka i zaprawiona sporą dawką humoru. Na Twitterze podziękowali europosłowi za darmową reklamę, przypomnieli, że wielokrotnie był w nim w firmie i zawsze miło się z nim rozmawiało, a są z nim po imieniu. Przyznali, że rozważali zaoferowanie mu swoich usług, by poprawić jego wizerunek publiczny, lecz uznali, że w tych okolicznościach to niemożliwe.

Na zakończenie wpisu zapowiedzieli, że Bielan otrzyma pismo przedprocesowe, a następnie prywatny akt oskarżenia na gruncie karnym oraz pozew cywilny o ochronę dóbr osobistych z żądaniem wysokiego zadośćuczynienia. Podkreślili jednak, że nadal będzie mógł mówić im po imieniu.

Konflikt między liderem Republikanów a Wiplerem i Krzymowskim zwrócił uwagę – po raz kolejny – na byłych polityków, którzy po zakończeniu kariery na Wiejskiej zaczynają z powodzeniem zajmować się PR i lobbieniem.

Między nami swojakami

Tego rodzaju aktywność reguluje w Polsce Ustawa z dnia 7 lipca 2005 r. o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa. Lobbyistą może zostać każdy, nie jest wymagane legitymowanie się szczególnym wykształceniem, nie trzeba też mieć zdanych specjalnych egzaminów. Wystarczy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji złożyć wniosek o wpis do rejestru podmiotów wykonujących działalność lobbingsową i dołączyć dowód wpłaty 100 zł.

Dziś w rejestrze figurują 563 podmioty prawne i osoby fizyczne. Poczynając od Związku Pracodawców Lewiatan, poprzez firmy konsultingowe, takie jak Ernst & Young czy Deloitte Polska, znane kancelarie prawne: Salans D. Oleszczuk – obecnie Dentons Europe Oleszczuk – Chałas i Wspólnicy bądź Domański Zakrzewski Palinka, na tak egzotycznych podmiotach jak Morski Dywizjon Lotniczy, Zarząd Wywiadu

Ekonomicznego SA czy Stowarzyszenie Wolny Poker kończąc.

W praktyce największym wzięciem cieszą się politycy, którzy do niedawna pełnili funkcje publiczne, lecz z różnych przyczyn znaleźli się na wylocie. Mają kontakty i wiedzę, jakie są zainteresowania oraz słabe punkty ich kolegów nadal zajmujących wysokie stanowiska. Orientują się również w aktualnych układach w szeregach koalicji rządzącej. Poważne firmy lobbingsowe, działające na zlecenie wielkich podmiotów gospodarczych, gromadzą np. wszelkie informacje o interesujących ich politykach, zamawiają analizy dotyczące ich powiązań personalnych oraz konfliktów wewnątrz rządzącej formacji, a także raporty o osobach wpływowych, pracujących jako eksperci na rzecz rządzących.

Wiedza byłych polityków jest pod tym względem bezcenna. Poza tym taka osoba nie musi się tłumaczyć z tego, o czym rozmawiała ze swoim kolegą piastującym aktualnie funkcję ministra lub wiceministra.

Jeśli wierzyć mediom, klasycznym przykładem takiej kariery jest były rzecznik prasowy Prawa i Sprawiedliwości Adam Hofman. W roku 2014, po wybuchu tzw. afery madryckiej (postowie PiS Adam Hofman, Mariusz Kamiński i Adam Rogacki wzięli z kasy Sejmu kilkanaście tysięcy złotych na służbową podróż samochodami do Hiszpanii, a faktycznie polecili tanimi liniami lotniczymi), został wyrzucony z PiS i musiał odejść z polityki. W połowie 2015 r. założył agencję R4S zajmującą się public relations.

Złote czasy nastały dla niego po zwycięstwie Prawa i Sprawiedliwości



Klasycznym przykładem kariery bez kwalifikacji jest Adam Hofman. Nz. ze Sławomirem Jastrzębowskiem na Forum Ekonomicznym w Krynicy w 2018 r.

w wyborach parlamentarnych w 2015 r. Media przypisywały mu niezwykle możliwości. Korzystając ze swoich układów, miał załatwiać posady w zarządach spółek skarbu państwa.

Agencja R4S nie ujawniała danych klientów, a media pisały, że z jej usług korzystała m.in. Coca-Cola, która jakoby nie życzyła sobie wprowadzenia w Polsce tzw. podatku cukrowego. Spółka byłego pośła miała zorganizować internetową farmę trolli i prowadzić akcję na rzecz wstrzymania prac nad tym podatkiem. R4S zaprzeczyła tym rewelacjom, ale ludzie wiedzieli swoje. Dlatego pozycja Adama Hofmana i jego kolegów rosta.

W drugiej połowie 2020 r. IKEA w Polsce wybrała R4S Consulting do prowadzenia PR korporacyjnego. Po kilku miesiącach, na początku 2021 r., IKEA zrezygnowała z tej współpracy. Powodem mogła być kolejna nieprzychylna agencji R4S publikacja prasowa.

Swego czasu mecenas Roman Giertych opublikował fragment nagranej przez Leszka Czarneckiego,

właściciela Getin Noble Banku, rozmowy z Adamem Hofmanem oraz jego partnerem biznesowym Robertem Pietryszynem na temat możliwości zatrudnienia Michała Krupińskiego, byłego prezesa Banku Pekao SA i PZU.

Pojawiły się sugestie, że agencja R4S załatwiła węgierskiemu koncernowi Mol kontrakt na przejęcie

Lobbystą może zostać każdy, nie jest wymagane legitymowanie się szczególnym wykształceniem, nie trzeba też zdawać specjalnych egzaminów.

417 stacji benzynowych należących do PKN Orlen. Ma się rozumieć, nie za darmo. Orlen nie potwierdził tej informacji. Jednak faktem jest, że firma byłego pośła Hofmana otworzyła biuro w Budapeszcie. A ponieważ popularność R4S w mediach stała się uciążliwa, przyszło agencję zamknąć.

W październiku 2021 r. panowie Adam Hofman i Robert Pietryszyn zarejestrowali spółkę Butterfly Strategies, a dwaj pozostali partnerzy

w agencji R4S – Mariusz Sokołowski (były rzecznik prasowy komendanta głównego policji) oraz Michał Wiórkiwicz (doradca premierów Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego) powołali spółkę Prostrategic Communication. I zapanaował spokój.

Nie jest tak, że wyłącznie byli politycy Prawa i Sprawiedliwości świetnie sobie radzą na rynku usług PR i parają się lobbym. W ostatnich miesiącach głośno zrobiło się o sukcesach eurodeputowanego Platformy Obywatelskiej, byłego ministra spraw zagranicznych i marszałka Sejmu Radosława Sikorskiego, który, jak podał w lutym br. holenderski dziennik „NRC”, miał pobierać rocznie 93 tys. euro jako wynagrodzenie z tytułu zasiadania od roku 2017 w radzie programowej Sir Bani Yas Forum – konferencji organizowanej przez władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Dziennik powołał się na oświadczenia majątkowe polskiego polityka złożone w Parlamencie Europejskim. Mimo że w tym przypadku nie ma mowy o złamaniu prawa, Sikorskim zainteresowało się Centralne Biuro Antykorupcyjne, które postanowiło przyrzeć się jego dochodom.

Ta historia to odprysk afery w Parlamencie Europejskim, gdy okazało się, że deputowani z Grecji i Włoch przyjmowali od przedstawicieli władz Kataru i Maroka ogromne łapówki,

a w zamian dbali o wizerunek tych państw w Europie. Do aresztu trafiła wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego, grecka socjalistka Eva Kaili, w której mieszkaniu belgijska policja znalazła torby z gotówką.

Greczynka, jak podały media w piątek, 14 kwietnia, wyszła z aresztu i została objęta dozorem elektronicznym, z kolei w Stanach Zjednoczonych lobbysta Jack Abramoff w roku 2006 skazany został na sześć lat więzienia za oszustwa, spisek, ▶

► przekupywanie urzędników publicznych itp. Abramoff m.in. brał kasę od wodzów indiańskich plemion, obiecując im załatwienie koncesji i zgód na otwarcie nowych kasyn. W czasach świetności „Casino Jack” – jak go nazywano w wyższych kręgach waszyngtońskiej socjety – miał w kieszeni wielu amerykańskich senatorów i kongresmenów. Historia jego wstępu i upadku stała się

i sprzedaż alkoholu, produkcja oraz obrót szeroko rozumianymi wyrobami tytoniowymi, zmiany podatkowe dotyczące firm świadczących usługi za pośrednictwem internetu, takich jak Amazon, Netflix, HBO czy Canal+. Handel internetowy, a także wszystko, co dzieje się w obszarze produkcji i handlu bronią. By wymienić tylko kilka najistotniejszych obszarów.

papierosów. Zdaniem specjalistów zajmujących się leczeniem choroby alkoholowej to skandal i zachęta do picia. Alkohol – ich zdaniem – powinien być droższy. Nierozwiązany też pozostaje problem tzw. małpek, które są powszechnie dostępne i – jak wynika z badań – szczególnie lubiane przez kobiety. Możemy być pewni, że w roku wyborczym nic się nie zmieni. Podwyżka cen alkoholu kosztowałaby zbyt wiele obóz Zjednoczonej Prawicy. Dlatego ktoś czuwa, by wszystko zostało po staremu.

Powstanie wielkiego multienergetycznego koncernu, jakim jest dziś Orlen, zmieniło sytuację na rynku usług lobbingowych. Jeśli prezes Obajtek może uzyskać korzystne dla siebie zmiany w prawie, bezpośrednio kontaktując się z najbardziej wpływowymi politykami Zjednoczonej Prawicy, to w kraju lobbyści są mu niepotrzebni.

Minister aktywów państwowych Jacek Sasin, będący najlepszym reprezentantem interesów spółek państwowych, jeżeli uzna, że to konieczne, stanie się wyjątkowo skutecznym w dbałości o nie. W o wiele gorszej sytuacji są przedsiębiorcy prywatni. Jeśli chcą uzyskać coś dla siebie i szukają wsparcia, niejednokrotnie zamiast profesjonalistów trafiają na tzw. załatwiaczy, którzy

Prezes Obajtek może uzyskać korzystne zmiany w prawie, kontaktując się z wpływowymi politykami Zjednoczonej Prawicy, lobbyści są mu niepotrzebni.

kanwą scenariusza filmu fabularnego pod tym samym tytułem (w Polsce wyświetlanego jako „W krainie pieniędzy”), w którym główną rolę zagrał Kevin Spacey.

Upadek sejmowych lobbyistów

Jeśli ktoś sądzi, że kuluary sejmowe na Wiejskiej są głównym obszarem aktywności lobbyistów, jest w błędzie. W roku ubiegłym w Sejmie zarejestrowanych było... 16 podmiotów trudniących się tą profesją. Z czego pięć to firmy, a 11 osoby fizyczne. Ich udział w pracach komisji sejmowych był mniej niż symboliczny. Lobbyści dwukrotnie zjawili się na posiedzeniach sejmowych komisji – Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W posiedzeniach sześciu pozostałych komisji uczestniczyli sześć razy w ciągu roku. A w Sejmie działa aż 29 komisji.

Przyczyna tego jest znana. Budynek na Wiejskiej przestał być miejscem stanowienia prawa, a posłowie stali się dodatkiem do urzędów głosujących. Ważne decyzje zapadają na ulicy Nowogrodzkiej, w Alejach Ujazdowskich 1/3 albo w luksusowych stołecznych restauracjach.

Tymczasem obok niewiele znaczących sporów i awantur ideologicznych są sprawy istotne, czyli takie, w których chodzi o dziesiątki, jeśli nie setki miliardów złotych.

Przedmiotem stałego zainteresowania lobbyistów są więc produkcja i refundacja leków, produkcja

Czasem zdarzają się drobniaki, które budzą wielkie emocje i ożywiają atmosferę. We wrześniu 2013 r. gruchnęła wiadomość, że spółka Orzeł Biały za 120 tys. euro z pomocą dwóch dziennikarzy, kilku polityków i generała policji zablokowała plan resortu środowiska wprowadzenia ustawowych zmian regulujących kwestię recyklingu akumulatorów, gdyż uznała, że będzie to niekorzystne dla jej interesów.

Przez media przetoczyła się prawdziwa batalia, w której zarzucano sobie niezgodne z prawem działania. Po czym dowiedzieliśmy się, że komuś puściły nerwy, ale jest już dobrze.

Budynek na Wiejskiej przestał być miejscem stanowienia prawa, a posłowie stali się dodatkiem do urzędów głosujących.

O wiele poważniejsza jest skala zabiegów związanych z listą refundacyjną leków. Wprowadzenie na nią nowego, drogiego specyfiku, a następnie obrona jego pozycji to o wiele trudniejsze zadanie. Nie ma tu miejsca dla amatorów. Czasem powołuje się nowe stowarzyszenia pacjentów, które występują w interesie chorych, a czasem wspiera utytułowanych profesorów. I zawsze stara się dotrzeć do decydentów, z bardzo konkretnymi propozycjami.

Kolejna ważna dziedzina to rynek napojów wysokowych. Pół litra czystej kosztuje w Biedronce albo w Lidlu 25-30 zł, tyle co dwie paczki

wiele obiecują, lecz niewiele mogą. I to się nie zmieni. Bo taka jest polska gospodarka, w której dominują podmioty państwowe, a właściciele prywatnych firm jeszcze nie nauczyli się ze sobą współpracować.

W bogatym, rozwiniętym pod każdym względem państwie lobbing jest uregulowany prawnie, wszyscy znają reguły i ich przestrzegają. Polska potrzebuje pokoleń, by osiągnąć ten stan. Dlatego lobbyści i załatwiacze pozostaną z nami przez lata.

Marek Czarkowski
m.czarkowski@tygodnikprzeglad.pl

Rzecznik praw dziecka milczy i szkodzi

Działa wykluczająco, nie angażuje się, nie ma kwalifikacji – tak o Mikołaju Pawlaku mówią eksperci w zakresie praw dzieci i opozycja

Anna Stachowiak

Mikołaj Paweł Pawlak na rządowej stronie Rzecznika Praw Obywatelskich pisze o sobie tak: „Prawnik realizujący w praktyce troskę o dobro dzieci, inicjator i współautor licznych rozwiązań chroniących prawa najmłodszych, promotor działań edukacyjnych na rzecz dzieci i młodzieży, doświadczony adwokat specjalizujący się w prawie rodzinnym”.

Brzmi dobrze, ale inne zdanie mają i rodzice, którzy doświadczali interwencji rzecznika, i przedstawiciele organizacji pozarządowych, i opozycja, która w grudniu 2020 r. złożyła wnio-

psychicznych dzieci i młodzieży; relatywizował przemoc wobec dzieci”.

Zdaniem autorów i autorek wniosku oraz rodziców, którzy podpisali się pod petycją z żądaniem odwołania go ze stanowiska (na dzień złożenia wniosku podpisało ją ponad 40 tys. osób), „uchylił także godności powierzonego mu stanowiska, kompromitując publicznie instytucję Rzecznika Praw Dziecka”. To wtedy, gdy stwierdził, że edukatorzy seksualni „podają dzieciom środki



Po śmierci 15-letniego Mikołaja, syna posłanki Filiks, rzecznik milczał. Głos zabrał dopiero po kilku dniach.

sek o odwołanie Pawlaka. „Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak wielokrotnie dawał wyraz temu, że nie zna i nie rozumie praw dziecka, a także mechanizmów ich ochrony”, pisali posłowie Koalicji Obywatelskiej. Zarzutów pojawia się dużo: Pawlak ma „lekceważyć sygnały o naruszaniu praw i dobra dziecka, a także przysyłane przez dzieci listy z prośbą o pomoc; nie reagował na pochylenie przygotowaną i wdrożoną reformę edukacji oraz problemy uczniów związane z podwójnymi rocznikami; nie podjął działań na rzecz dzieci po wybuchu pandemii koronawirusa i wprowadzeniu społecznej izolacji, w tym nie zwrócił uwagi na lawinowy wzrost przypadków przemocy domowej w izolacji oraz problemów

na zmianę płci”. Prowadzi również „działania wykluczające, jego wypowiedzi stygmatyzują osoby nieheteronormatywne”, a cała jego aktywność i brak doświadczenia sprawiają, że nie cieszy się zaufaniem ani nie ma autorytetu u ekspertów w dziedzinie ochrony praw dziecka i organizacji pozarządowych.

Protegowany arcybiskupa, przeciwnik in vitro i rozwodów

Już w 2018 r., kiedy pojawiła się jego kandydatura na ten urząd, było dużo wątpliwości. Pierwsza dotyczyła faktu, że Pawlak, absolwent

Rodzice, którzy doświadczali interwencji rzecznika, i przedstawiciele organizacji pozarządowych nie mają złudzeń co do jego kompetencji.

prawa i prawa kanonicznego na KUL oraz adwokat przez 11 lat zajmujący się rozwodami kościelnymi w sądzie biskupim, nie spełnia ustawowego wymogu przynajmniej pięcioletniej, udokumentowanej pracy z dziećmi lub na ich rzecz. On sam tłumaczył ▶

► wówczas, że jego doświadczenie jest wystarczające, ponieważ przepis ustawy „nie ustala katalogu zawodów, umiejętności i uprawnień, jaki ten kandydat powinien mieć”.

Do katalogu umiejętności obecnie RPD należy m.in. funkcja dyrektora Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości w latach 2016-2018, gdzie zajmował się nadzorem nad zakładami poprawczymi, sądami rodzinnymi czy schroniskami dla nieletnich.

I tu pojawia się drugi poważny zarzut: brał udział w przygotowaniu nowej ustawy o postępowaniu

dziecko miałoby odpowiadać za popełnienie czynu karalnego. Także dolna granica wykazywania przejawów demoralizacji miała być przesunięta do 10 lat.

Ekspert nie zostawił na tym pomysł suchej nitki. „Obniżenie granicy wiekowej w przypadku czynów karalnych jest wyrazem bezradności. Nie wyobrażam sobie skuteczności takiego rozwiązania. Nie wiem też, z jakich przesłanek psychopedagogicznych miałoby to wynikać”, komentował w rozmowie z serwisem Prawo.pl prof. Marek Heine z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

i nienarodzonych, zamrożonych na przykład”. „To też są dzieci, bo są poczęte”.

Naturalnie, podobnie jak jego uniwersytecki mentor abp Andrzej Dzięga, członek zespołu ds. duszpasterskiej troski o Radio Maryja, Mikołaj Pawlak jest zwolennikiem ochrony życia „od poczęcia”. „Warto to samo powtórzyć politykom, na których biurkach teraz leżą projekty, również te dotyczące pełnej ochrony życia. Oni doskonale wiedzą – nasi politycy – o co naród woła. Doskonale rozumieją argumenty i z jakiegoś powodu nie czują jeszcze w sobie siły, aby ten ruch wykonać, a każdego dnia ginie na polskiej ziemi kolejnych kilkoro dzieci. W setkach albo tysiącach liczonych są dzieci zabijane na polskiej ziemi w skali roku”, grzmiał w 2018 r. abp Dzięga.

Ów „promotor działań edukacyjnych na rzecz dzieci i młodzieży” najlepiej sprawdza się w wypełnianiu partyjnej linii programowej.

w sprawach nieletnich, był wówczas – wraz z prof. Henrykiem Haakiem – szefem zespołu, który pracował nad projektem. Ten zaś zakładał wprowadzenie nowego środka wychowawczego dla nieletnich, którzy popełnili czyny karalne i ukończyli 13 lat, w postaci ośrodka readaptacji społecznej. W nowym ośrodku nieletni mogliby przebywać do 19. roku życia. Jeszcze większe zastrzeżenia wzbudziło obniżenie o trzy lata – do wieku 10 lat – granicy, od której

Kiedy w 2018 r., jeszcze jako kandydat na urząd, Pawlak przemawiał w Senacie, mówił o tym, że „in vitro od strony prawno-moralnej to metoda niegodziwa; w znaczącej liczbie poczęć powoduje, że poczęte dzieci nie są wystarczająco chronione”. Twierdził wówczas, że w przypadku zapłodnienia in vitro godność ludzka nie jest chroniona od początku, a to z powodu mrożenia zarodków. Dokładnie padły wówczas słowa o godności dzieci „poczętych

Klaps to nie bicie

W 2018 r. Pawlak mówił w Senacie, odnosząc się do „nieprecyzyjnych przepisów” dotyczących dopuszczalności aborcji: „Częścią drogi do wyjaśnienia tych rozbieżności jest być może wniosek złożony do Trybunału Konstytucyjnego. Przychyłam się do tego wniosku, przychylam się do uzasadnienia skierowanego przez prokuratora generalnego jako strony postępowania”.

Pochylił się też nad kwestią rozwodów, których nie jest zwolennikiem. „Niestety, wychowywanie w rozbitych czy niepełnych rodzinach jest wielkim problemem dla całego społeczeństwa, ponieważ to właśnie później promieniuje, można powiedzieć, na różne zachowania, na różne modele wychowania i na zachowania dzieci”, biadał w jednym z wywiadów, podkreślając, że konieczne są zmiany prawne, aby „wychowywanie w pełnej rodzinie było popierane przez państwo”.

W 2019 r. wybuchł skandal, kiedy Mikołaj Pawlak udzielił „Dziennikowi Gazecie Prawnej” wywiadu, w którym powiedział m.in., że „klaps nie zostawia wielkich śladów” i „trzeba rozróżnić, czym jest klaps, a czym jest bicie”. Ta wypowiedź została natychmiast podchwyczona, a Pawlakowi zarzucano

Organizator: FUNDACJA JUDENKA - CENTRUM KULTURY ŻYDOWSKIEJ

Współorganizacja: Zbiórka program

Kraków
Miasto Kultury

kraków
MIEJSCOWOŚĆ
UNESCO

SWĘTO KULTURY
(EDUCATION FOR ALL)

Partnerzy:

KÄRCHER

forum

AMERICAN ASSOCIATION
FOR POLISH JEWISH STUDIES

BERN - GOSIA
LEGATO

KHK

KMPO

WOCOGA

miasteczko

welcome

KRAKÓW

P

SŁOWO ŻYDOWSKIE

Kazimierz.com

Współpraca medialna: Clasic

10 DNI MUZYKI FELIKSA
MENDELSSOHN
FELIX MENDELSSOHN
10 MUSIC DAYS
5-12 MAJA 2023

– i do dziś się zarzuca – aprobowanie przemocy wobec dzieci. On sam w oświadczeniu wyjaśniał: „Nigdy nie powiedziałem, że można dawać dzieciom klapsy. Nigdy nie powiedziałem, że pochwalam bicie dzieci. Wręcz przeciwnie, w wywiadzie, za który jestem niesprawiedliwie atakowany, powiedziałem wyraźnie, jasno i jednoznacznie: »nie wolno bić dzieci i koniec pieśni«. Oświadczam raz jeszcze: uważam stosowanie jakiegokolwiek przemocy wobec dziecka za absolutnie niedopuszczalne zachowanie. Zawsze broniłem i będę bronił dzieci, ich praw i godności”.

Do wątpliwości i zarzutów, które towarzyszyły kandydaturze Pawłaka na RPO, doszedł jeszcze jeden. Otóż ten rzecznik to rzecznik milczący. Po tym jak posłanka Koalicji Obywatelskiej Magdalena Filiks poinformowała opinię publiczną o śmierci swojego syna, 15-letniego Mikołaja, który odebrał sobie życie w związku z falą nienawistnych komentarzy wywołaną ujawnieniem przez reżimowe media informacji o tym, że padł ofiarą pedofila, Pawlak milczał. Marek Michalak, jego poprzednik na stanowisku RPD, stwierdził wówczas w TOK FM, że „Pawlak systematycz-

Martyny Wojciechowskiej Unaweza, którego celem jest badanie zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży oraz kampania edukacyjna skierowana do rodziców i nauczycieli, a także młodych. Chodzi o stworzenie programu profilaktycznego i zwrócenie uwagi na kwestie zdrowia psychicznego, co jest szczególnie istotne w kontekście

a nawet, w skrajnych przypadkach, życiu dzieci i młodzieży – szczególnie niebezpieczne jest uwiarygodnienie aplikacji TikTok poprzez wykorzystanie autorytetu nauczycieli i szkół”. I dalej: „Naukowcy ostrzegają, że już dzisiaj TikTok ma zatrważająco duży wpływ na zachowanie młodych, którzy zaczęli postrzegać rzeczywistość

Martyna Wojciechowska i Fundacja Unaweza określają oświadczenie i działania RPD jako bezpodstawny atak.

fatalnego stanu psychiatrii dziecięcej, braku psychiatrów i psychologów w szkołach oraz zatrważających statystyk, m.in. dotyczących prób samobójczych wśród dzieci.

Rzecznikowi chodzi głównie o to, że partnerem strategicznym projektu jest platforma TikTok. „Oskarżana o szpiegowanie swoich użytkowników aplikacja TikTok wzięła udział w »projekcie badawczym« polskich fundacji, w którym zbierano dane o uczniach w całej Polsce”, alarmuje Mikołaj Pawlak. Uważa, że doszło do naruszenia prawa, sprawę zgłosił więc policji, ministrowi edukacji oraz ministrowi rodziny i polityki społecznej.

przez pryzmat bezwartościowych, a nawet groźnych narracji narzucających przez tę aplikację, co prowadzi do niezwykle niebezpiecznych uzależnień behawioralnych dzieci i młodzieży”.

Martyna Wojciechowska i Fundacja Unaweza określają oświadczenie i działania RPD jako bezpodstawny atak. Zapowiedziano kroki prawne. Z nieoficjalnych informacji wynika, że rada ekspertów związana z projektem zebrała się w piątek, 14 kwietnia, by podjąć decyzje. W oświadczeniu fundacji można przeczytać m.in.: „Rzecznik Praw Dziecka nie zajmuje stanowiska w wielu ważnych sprawach, milczał, gdy po pozbawionej etyki nagonce medialnej niepełnoletnia ofiara pedofilii popełniła samobójstwo”. Unaweza podkreśla, że projekt jest transparentny, badania są anonimowe,

Mikołaj Pawlak wielokrotnie dawał wyraz temu, że nie zna i nie rozumie praw dziecka ani mechanizmów ich ochrony.

nie milczy za publiczne pieniądze”. Głos obecny rzecznik zabrał dopiero po kilku długich dniach, mówiąc wówczas: „Apeluję o opamiętanie, bo nienawiść jest złem, które sponadza jedynie nieszczęście i mrok. Każde skrzywdzone dziecko jest naszą porażką”.

Rzecznik niestety milczy również w sprawie ośmioletniego Kamila z Częstochowy, skatowanego przez ojczyzna sadystę.

Przemówił i zaatakował

Jest jednak sprawa, w której rzecznik zdecydował się zabrać głos. Chodzi o projekt „Młode głowy. Otwarcie o zdrowiu psychicznym”, prowadzony przez fundację

Fundacja Martyny Wojciechowskiej odpowiada, że pismo RPD zawiera „szereg nieprawdziwych i wprowadzających w błąd informacji”. „Kontrola Rzecznika Praw Dziecka wykazała, że rodzice uczniów nie byli informowani, że za »kampanią edukacyjną MŁODE GŁOWY« stoi TikTok, którego używania zakazuje coraz więcej państw demokratycznych na świecie, a ponadto fundacje organizujące badanie nie weryfikowały swoich współpracowników w Rejestrze Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym, mimo że wymaga tego prawo”, pisze RPD. W dodatku „w kontekście narastającego problemu uzależnienia młodego pokolenia od internetu w stopniu zagrażającym zdrowiu,

a danych dzieci nikt nie gromadzi. „Wykonawcą i jedynym podmiotem z dostępem do danych jest Fundacja Dbam o Mój Zasięg”, zaznaczono, zwracając przy okazji uwagę, że TikTok jest partnerem akcji „tylko i wyłącznie w zakresie wsparcia komunikacyjnego”, „nie ma dostępu ani możliwości zbierania danych uczniów w ramach projektu, nie ma dostępu do indywidualnych odpowiedzi”.

Wnioski? Ów „promotor działań edukacyjnych na rzecz dzieci i młodzieży”, jak lubi się określać Mikołaj Pawlak, najlepiej sprawdza się w wypełnianiu partyjnej linii programowej. Szkoda tylko, że na prawa dzieci nie ma tam zbyt wiele miejsca.

Anna Stachowiak